Rok XI. Nr. 331 Sosnowiec, środa 2 grudnia 1936 roku. Cena numeru 10 groszy

EXPRES ZAGŁĘBIA

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego

Prenumerata wynosi miesięcznie zł. 2.— Adres Redakcji, Administracji i Drukarni: Sosnowiec, ul. Teatralna 1a Telefon Redakcji 6.16.92, Administracji 6.14.97 Dyrekcja 6.23.80 Konto czekowe P.K.O. Katowice 304.247

ODDZIAŁY: KIELCE, Marsz Focha 26 (róg Sienkiewicza) tel. 13-78; BĘDZIN, Małachowskiego 74; DĄ. Jadwig' (róg Narutowicza); ZAWIERCIE, ul. 3-go Maja 5, tel. 97; CZELADŹ. Milowicka N. 5 G.

Posiedzenie Sejmu

Przemówienia premiera i wicepremiera

WARSZAWA, 1. 12. PAT. Dziś po południu odbyło się plenarne posiedzenie Sejmu. Zapowiedź przemówień p. premiera i wicepremiera wywołała w izbie żywe zainteresowanie. Na ławach rządowych zasiedli członkowie gabinetu in corpore z p. premierem Składkowskim na czele. Na wstępie posiedzenia Sejm złożył hołd pamięci zmarłych: długoletniego posła i b. marszałka Sejmu Ignacego Daszyńskiego, posła Wojciecha Stpiczyńskiego i dr. Mariana Desnela. Przemówienia marszałka, poświęconego pamięci zmarłych izba wysłuchała stojąc.

Następnie p. marszałek zawiadomił o zrzeczeniu się mandatu przez posła inż. Kupińskiego. Z kolei marszałek zakomunikował, że od p. ministra skarbu otrzymał zamknięcie rachunków państwowych na okres 1934-35 z pismem o przedłożeniu Sejmowi do zatwierdzenia. Przedłożenie to marszałek zgłosi na porządku dziennym obrad Sejmu po otrzymaniu uwag kontroli państwowej za okres budżetowy 1935-36. Następnie z polecenia marszałka sekretarz odczytał listę dekretów, wydanych na podstawie ustawy z dnia 2.7. 1935. Po dalszych komunikatach izba przystąpiła do pierwszego punktu porządku dziennego tj. wyborów komisyj sejmowych. Na propozycję marszałka Cara Sejm uchwalił powołać na okres najbliższej sesji zwyczajnej następujące komisje: budżetową w składzie 50 członków i 20 zastępców, administracyjno - samorządową, komunikacyjną, oświatową, prawniczą, przemysłowo - handlową rolną, skarbową w składzie 30 członków, pracy w składzie 31 członków, spraw zagranicznych i wojskową w składzie 25 członków, regulaminową w składzie 15 członków. Poza tym na wniosek marszałka izba zreasumowała uchwałę z dnia 24 stycznia br. co do komisji zdrowia publicznego i opieki społecznej w tym kierunku, aby komisja ta była powołana ponownie na okres do najbliższej sesji zwyczajnej w składzie 30 osób. Oprók powołanych dzisiaj komisyj istnieje w dalszym ciągu komisja do spraw samorządu m. Warszawy, której mandat jeszcze nie wygasł. Skład poszczególnych komisyj izba przyjęła en bloc na wniosek marszałka Sejmu.

Z kolei Sejm przystąpił do 2 punktu porządku dziennego tj. do i czytania projektu ustawy skarbowej z preliminarzem budżetowym na r. 1937-38. Marszałek Car udzielił głosu p. prezesowi Rady ministrów Sławoj - Składkowskiemu, który wygłosił przemówienie. Mowa p. premiera była wielokrotnie oklaskiwana na ławach poselskich, a po jej zakończeniu rozległy się huczne brawa. Po przemówieniu p. premiera zabrał głos p. wicepremier i minister skarbu Kwiatkowski.

Spłonął „pałac kryształowy"

Straty wynoszą półtora miliona funtów szelingów

LONDYN, 1.12. W poniedziałek późnym wieczorem wybuchł pożar w pałacu „Cristal" na przedmieściu Londynu Sydenham.

Pożar przybrał w krótkim czasie katastrofalne rozmiary i w ciągu kilku minut cały gmach tonął w morzu płomienj, wybuchających na wysokość 55 metrów.

Mimo natychmiastowego przybycia na miejsce straży pożarnych, ogień rozprzestrzeniał się w dalszym ciągu i w pewnej chwili z ogłuszającym hukiem runęła jedna z wysokich wież gmachu strawiona ogniem. Pozostała jeszcze druga wieża, której upadek grozi zatrasowaniem toru kolejowego.

Wysiłki straży pożarnych które zmobilizowały do akcji przeciwpożarowej 65 motorowych sikawek trwały przez całą noc, aż do godzin rannych.

LONDYN, 1.12. Pożar t. zw. pałacu Kryształowego, jaki powstał w poniedziałek około godziny 21-ej wieczorem wywołał w całej Anglii wielkie wrażenie.

Jest to bowiem jeden z najbardziej popularnych gmachów, wystawiony pierwotnie w Hyde Parku, gdzie w roku 1851 odbyła się wielka międzynarodowa wystawa.

Później przeniesiono wspaniały ten gmach, zbudowany cały ze szkła i metalu, na brzeg Tamizy w dzielnicy Sydenham, gdzie zasłynął jako miejsce najwybitniejszych artystów ubiegłych kilkudziesięciu lat.

Był on własnością państwową i służył ponadto jako miejsce rozrywek. — Rocznie odwiedzało go ponad milion osób.

To też wieść o palącym się gmachu „Cristal" obiegła Londyn lotem błyskawicy.

Tysiące ludzi poczęły się gromadzić na przyległych ulicach, nie zwracając uwagi na ostrzeżenia władz bezpieczeństwa.

Również ostrzeżenia podawane przez radjo pozostawały bez skutku, gdyż natłok ciekawych był ogromny.

Pożar przybrał z miejsca kolosalne rozmiary. W ciągu godziny olbrzymia środkowa część gmachu stanęła cała w płomieniach, wystrzelających wysoko na tle nocnego nieba.

Niebawem z ogłuszającym hukiem zawaliła się kilkupiętrowa wieża północna, obnażając rozpalone do czerwoności żelazne konstrukcje. Pośpiesznie ewakuowano kilka w pobliżu położonych domów i hoteli, którym zagrażało niebezpieczeństwo ze strony walącego się gmachu.

Raz po raz słychać było ogłuszające detonacje, a strzępy żelaznych konstrukcji i deszcz odłamków szkła spadały w dalekim promieniu.

Liczne straże pożarne ograniczyły się tylko do zabezpieczenia sąsiednich objektów. Straty obliczają na półtora miliona funtów szterlingów. Podczas wojny pałac ten oddany został dla potrzeb admiralicji, po czym stał się znów miejscem rozrywki. W związku z katastrofą kilkanaście osób odniosło obrażenia cielesne.

Partja Pracy została rozwiązana

WARSZAWA, 1.12. Partja Pracy ogłosiła następujący — ostatni — komunikat:

Dnia 29 listopada 1936 roku odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej Partji Pracy na prawach Kongresu.

Po zreferowaniu przez Zarząd Główny ogólnej sytuacji politycznej na wniosek Zarządu zostało uchwalone rozwiązanie Partji Pracy.

Przesłanki przemawiające za powyższą uchwałą są następujące:

1) wykonanie w rozumieniu członków zadania politycznego i społecznego w okresie od roku 1925 do chwili obecnej;

2) konieczność zmniejszenia liczby formacyj o charakterze polityczno-ideologicznym w społeczeństwie.

Wszyscy byli członkowie Partji Pracy będą i nadal brali czynny udział w pracach instytucyj i organizacyj społecznych i ideowych, które dążą do podniesienia i uprawnienia poszczególnych odcinków życia państwowego i budzą poczucie obowiązków i zadań obywatelskich w jednostce.

Komunikat ten podpisał, jako przewodniczący zjazdu, p. Antoni Bogucki, rejent w Sosnowcu.

Niedoszły zamach na premiera Hirotę

TOKIO, 1.12 PAT. Policja aresztowała wczoraj 36-letniego mężczyznę, podejrzanego o przygotowywanie zamachu na premiera Hirotę. Przy aresztowanym znaleziono listy, stwierdzające słuszność podejrzeń. Aresztowany miał przy sobie bombę i kindżał. W mieszkaniu zamachowca znaleziono również kilka bomb. Nazywa się on Watanabe. Oprócz niego aresztowano jego towarzysza - wspólnika. Mieli oni wykonać zamach w czasie zgromadzenia publicznego w prefekturze, gdzie premier miał przemawiać.

Niemcy w armii gen. Franco

Oficerowie sowieccy w milicji rządowej

MADRYT, 1. 12. PAT. Z Bilbao donoszą: Wojska rządowe rozpoczęły silną ofensywę na odcinkach Ovieda — Ochandiano — Campanzar. Mimo silnego oporu powstańców wojska rządowe zajęły forty Maroto i Albertia. Zamek Ususquiza i miasteczko Villa Real w prowincji Alava zostały otoczone ze wszystkich stron przez milicję rządową. Wojska republikańskie zajęły szereg miejscowości, między in. Setardo i Unrunaga. Zajęto także zbiorniki wody w mieście Vittoria. Powstańcy wysadzili most w odległości 5 km. od Vittoria na rzece Zadorra, aby powstrzymać ofensywę wojsk rządowych.

TENERIFA, 1. 12. PAT. Rozgłośnia powstańcza donosi, że w dniu wczorajszym odbyło nalot na Madryt 27 samolotów powstańczych, które zbombardowały objekty wojskowe. Na odcinku południowym lotnicy narodowi bombardowali pozycje przeciwnika na odcinku Sierra Cordoba.

W wyniku bombardowania Alicante szkody są bardzo znaczne. Pożary wywołane przez bomby do tej chwili nie zostały ugaszone. Lotnicy narodowi zbombardowali nadto lotnisko Andujar, niszcząc kilka samolotów.

SALAMANCA, 1. 12. PAT. Komunikat głównej kwatery powstańczej donosi, że operacje pod Pozuelo de Alarcon zostały zakończone. Mimo silnego oporu przeciwnika powstańcy zdobyli dwa czołgi.

GIBRALTAR, 1. 12. PAT. Agencja Reutera donosi, że do Malagi przybyło stu sowieckich oficerów pod dowództwem generała. Oficerowie ci przydzieleni zostali do oddziałów milicji. W Madrycie oczekiwane jest również nadejście w najbliższych dniach 30-tu typów motorowych samolotów pochodzenia sowieckiego.

LONDYN, 1. 12. PAT. „News Chronicle" donosi, że w Madrycie wylądowało jakoby 2.000 Niemców, którzy ubrani w mundury wojsk powstańczych udali się na front madrycki. Korespondent „Daily Telegraph" z Gibraltaru oblicza ilość Niemców, którzy w ciągu ostatnich dwuch tygodni przybyli na pomoc gen. Franco, na 5.000 ludzi.

Amerykańska różdżka pokoju

Przemówienie prezydenta Roosevelta

BUENOS AIRE, 1.12 PAT. Prezydent Roosevelt na uroczystej inauguracji konferencji wszech-amerykańskiej wygłosił przemówienie do rodziny narodów Ameryki, która — jak mówił — „żyje ze sobą w zgodzie i nie jest dręczona przez nieustanną obawę wojny, dając tym piękny przykład narodom pozaamerykańskim. Zebraliśmy się nie po to — oświadczył dalej prezydent — aby zawrzeć sojusz lub przerabiać mapę świata. Nasz cel — to utrwalenie błogosławieństwa pokoju. Jednakże innym częściom świata grożą okropności wojny. Jestem przekonany, że my republiki Nowego świata możemy dopomóc do zażegnania katastrofy wojny. Przede wszystkim musimy zapobiec raz na zawsze wojnom między nami. Następnie musimy przyczynić się do odbudowy dobrobytu na świecie przez ożywienie handlu międzynarodowego. Nie jest przypadkiem wcale, że państwa, które trzymają się systemu autarkji gospodarczej, najgłośniej przyznają, że wojna jest dla nich środkiem polityki. Wyrażam naszą ufność do świata zachodniego, oświadczając, że utrzymujemy nadal demokratyczną formę rządów i że chcemy tej formy bronić".

Na szpaltach pism

„ABC“ w artykule „Miejsca dla małego przedsiębiorstwa“ pisze:

Żyliśmy i żyjemy pod urokiem wielkiego przedsiębiorstwa. Jeszcze dziś uważa się, że im przedsiębiorstwo większe, tym bardziej stanowi wyraz postępu — ostatni szyk mody gospodarczej. Małe przedsiębiorstwa traktowane są pogardliwie, zupełnie tak, jak kapelusz sprzed trzech sezonów.

Dziś ten ożywczy pęd do wielkich przedsiębiorstw zaczyna się kończyć... Ale dziś jeszcze społeczeństwo nie rozumie w całej pełni niebezpieczeństwa, jakie niesie dyktatura wielkich przedsiębiortw

Ustrój oparty na własności prywatnej może się utrzymać tylko w tych warunkach, jeśli szerokie masy społeczeństwa będą same właścicielami. Ustrój własności prywatnej da się utrzymać jedynie pod hasłem „własność dla każdego“.

—UXII—

Z KRAJU

PIJAŃSTWO NA WSI.

Wprowadzone przez monopol spirytusowy do sprzedaży wyroby alkoholowe w drobnych ilościach (1/10 litra) wywołały wzrost pijaństwa na wsi, Urzędy akcyzowe udzielają też od pewnego czasu z łatwością koncesji na sprzedaż i wyszynk napojów alkoholowych tak, że obecnie w niektórych powiatach w każdej niemal większej gromadzie jest szynk

W ten sposób wódka stała się łatwo dostępna dla ludności wiejskiej, przy czym nie tylko starsi ,ale i młodzież oddaje się alkoholizmowi.

W niektórych okolicach kraju wzrost pijaństwa na wsi stał się przedmiotem dyskusji w radach powiatowych.

Ostatnio wydział powiatowy w Brzezinach (woj. łódzkie) postanowił zwrócić powołanym władzom uwagę na przyczyny wzrastającego pijaństwa i podjąć walkę z alkoholizmem na wsi.

KATASTROFA KOLEJKI.

W Janowej Dolinie (Wołyń) wydarzyła się katastrofa kolejki wąskotorowej, którą posługiwano się przy wywożeniu bazaltu. Gdy wagoniki znalazłszy się na wysokim pomoście ,nagle wiązania pomostu nie wytrzymały i cały tabor runął z wysokości 80 metrów w głąb starych kamieniołomów. Razem z wagonikami spadli z wysokości dwaj robotnicy, Brazda , Żanck, którzy ponieśli śmierć na miejscu

WYRODNA MATKA.

W Łucku aresztowano Helenę Rokińską z kolonii Lipnik, która swoje nieślubne dziecko przy porodzie udusiła, zaś starsze dziecko wrzuciła do rzeki i utopiła. Następnie 6-letnią córeczkę zamordowała uderzeniem siekiery i ciało wrzuciła do lisiej jamy.

Rowińska przyznała się do zarzuconych jej zbrodni.

WYROK ŚMIERCI.

Przed Sądem okręgowym w Złoczowie stanął b. oficer ukraiński a obecnie nauczyciel Ridnej Szkoly, Grzegorz Makitra. Akt oskarżenia zarzuca mu, że dn. 27 marca 1919 r. jako członek trybunału ukraińskiego skazał na śmierć 8 osób ,obywateli Złoczowa, tylko dlatego, że byli Polakami Poza tym Makitra znęcał się nad ludnością polską.

Sąd skazał Makitrę na karę śmierci, którą po zastosowaniu amnestii zamieniono na 15 lat więzienia.

ŚWIĘTOKRADZTWO.

W nocy onegdajszej dostali się złodzieje do kościoła parafialnego w Pułtusku i skradli z ołtarza srebrne i złote wota, obrusy i lichtarze. Świętokradcy dostali się do kościoła po drabinie, przystawionej do okna, poczem zbiegli tą samą drogą. Policja wszczęła energiczny pościg za nimi.

ŚMIERĆ W KADZI Z WRZĄCĄ WODĄ

Okropny wypadek wydarzył się w poniedziałek na terenie huty „Pokój“ w Nowym Bytomiu, w pow. świętochłowickim.

Krytycznego dnia około godz. 6 na oddziale wytrawialni cienkiej blachy pracował 41-letni Wilhelm Haleczko, który wskutek nieuwagi wpadł w pewnej chwili do kadzi, napełnionej rzącą wodą.

Haleczko został poparzony w okropny sposób na całym ciele.

Ranny Haleczko zmarł tego samego dnia o godz. 12-ej

OLBRZYMIA AFERA

przemytu skór futrzanych

Wykrycie ogromnej afery przemytu skórek futrzanych przez Śląską Straż Graniczną wywołało ogromne poruszenie wśród kupców tej branży.

Cały pomysł przemycania skórek futrzanych z Niemiec do Polski, oraz sposób w jaki to ma być przeprowadzane, zrodził się

w głowach kupców Zagłębia Dąbrowskiego.

— Abrahama Rappaporta oraz Kafela Szajnemana i Jakóba Weicberga. Po nakryciu całej szajki ci dwaj ostatni zdołali wymknąć się z zastawionej przez Straż Graniczną sieci i zbiegli.

Abraham Rappaport został aresztowany i osadzony w więzieniu katowickim. Rappaport, Szajneman i Weicberg którzy sfinansowali całą akcję przemytniczą i byli odbiorcami, jako organizatorów przemytu oraz pośredników zaangażowali sobie braci Maluszyńskich, Antoniego i Andrzeja oraz Jana Smorkowskiego,

wszystkich z Sosnowca.

Z kolei ci pozyskali na swe usługi jako transporterów skórek przez zieloną granicę Augustyna i Ignacego Szymoszków, Jana i Wilhelma Sendzielorzów, Pawa Wawrzynka oraz Franciszka Zaika, wszystkich ze wsi Szczygłowice w powiecie rybnickim.

Poza tym szajka zorganizowała transporty masowe przy pomocy samochodów osobowych Hermana Czeka ze Stanowic i Gotfryda Dobczyka z Żor.

Przemycone transporty skórek

odbierali Maluszyńscy i Smorkowski w Sosnowcu, po czym dostarczali je do dalszych odbiorców koleją lub pocztą, nadając przesyłki w miejscowościach w których nie było placówek Straży Granicznej.

Likwidacja szajki rozpoczęła się od Andrzeja Maluszyjskiego, którego ujęto na dworcu kolejowym w Bielsku z koszem zawierającym 400 skórek.

Straż Graniczna już dawno posiadała informacje o działalności szajki, jednak wszelkie zasadzki pozostawały bez wyników a nawet przynosiły Straży Granicznej niemiłe pomyłki, jak np. zasadzka na szosie Żory — Pszczyna doprowadziła do postrzelenia p. Lokaya z Pszczyny, który jechał wraz z żoną i dziećmi samochodem i kiedy szofer na wezwanie nie przystanął, obawiając się, iż

jest to zasadzka bandycka,

wówczas poczęto samochód ostrzeliwać i jedną z kul raniony został p. Lokay.

Obecnie Straż Graniczna łącznie z prokuratorem i sędzią śledczym przeprowadza dochodzenia celem ustalenia rozmiarów działalności tej szajki oraz uzyskania zabezpeczenia strat Skarbu Państwa. Straty idą w setki tysięcy zotych. Wszyscy aresztowani zostaną przetransportowani do więzienia katowickiego.

Pożyczka francuska

dla Polski

Z Paryża donoszą, iż parafowano tam umowę o pożyczkę dla Polski, która była przedmiotem kilkutygodniowych pertraktacyj prowadzonych ostatnio w Paryżu z ramienia Rządu polskiego przez dyrektora departamentu Baczyńskiego oraz naczelnika Domanieckiego z Min. Skarbu.

Sama pożyczka dla Polski która wyznaczona była na dwa miliardy franków, została stosownie do postulatów polskich zrewaloryzowana tak, iż na efektywnej jej wysokości nie odbije się przeprowadzona w międzyczasie dewaluacja franka.

Pożyczka udzielona zostanie częściowo jako kredyt towarowy, a częściowo jako kredyt gotówkowy. Każdy z tych kredytów został odpowiednio zrewaloryzowany. Kredyt towarowy został podobno zrewaloryzowany na 25 proc. tak iż wyniesie obecnie 1.250 milionów franków, kredyt gotowkowy zrewaloryzowany ma być jak słychać na 35 proc. tak, iż wyniesie 1.350 milionów franków francuskich. Łącznie pożyczka dla Polski wynosić będzie po zrewaloryzowaniu 2.600 milionów franków francuskich.

Łaźnia i opera

Herbatka u Szalapina

W tych dniach bawiący w Warszawie F. Szalapin zaprosił na herbatkę przedstawicieli prasy. W miłym nastroju odbyła się pogawędka gęsto przeplatana opowiadaniami Mistrza o różnych przygodach z odległych czasów jego świetnej 40-letniej kariery artystycznej.

Kiedyś „umierając“ na scenie, rozkazywał mistrz przywołać syna. Obecni przy łożu chórzyści wśród grobowej ciszy przepełnionej sali odchodzili do sąsiedniej komnaty. I wyobraźcie sobie państwo — opowiada Fiodor Iwanowicz — jeden z tych drani miał skrzypiące buty. — Naturalnie nie powstrzymałem się od wyszeptania soczystego rosyjskiego powiedzonka. Mikrofon nie ukryłby tego.

Co innego gramofon.

Na zapytanie, jakiego jest zdania mistrz o nowych operach po chwilowym namyśle recytuje Szalapin rubasznie: „Trudno mi to określić gdyż mając wolny czas

chętniej i częściej chodzę do łaźni niż do opery“.

Jeszcze w ubiegłym stuleciu rozpoczynał Szalapin swe pierwsze kroki na scenie. W Ufie na Syberii odbył się jego debiut w roli stolnika w operze Halka. To nie była trema — mówi Fiodor Iwanowicz — to było zupełne odrętwienie i strach przed widownią. Ratował mnie poczciwy kapelmistrz p. Aprielski. Kazał on nic się nie bać, podejść do rampy i patrzyć na niego, a wszystko będzie dobrze. Pierwszy akt. Scena uczty. Jako stolnik siedzę przy biesiadnym stole w fotelu. Przychodzi kolej na mój śpiew. Wstaję, podchodzę do rampy, wlepiam wzrok w kapelmistrza i śpiewam. Skończyłem. Oklaski. Spadł mi kamień z serca. Cofam się do stołu tyłem, opieram się ciężko ręką o stół i ciało moje bezwładnie opada... na podłogę.

„Nakryłem się nogami“.

Jakieś bydle odsunęło mój fotel. Oklaski były większe niż po śpiewie.

Dużo jeszcze ciekawych przygód opowiedziałby mistrz swym gościom lecz przyszedł po niego serdeczny jego przyjaciel Ignacy Dygas, z którym mieli się udać do opery na Halkę. Jest to opera, dla której Szalapin, pamiętając swe pierwsze przeżycia, ma duży sentyment. Tak oto w dniu tym „bania“ musiała ustąpić operze.

ŚMIERĆ W NURTACH JEZIORA.

Onegdaj wydarzył się tragiczny wypadek na jeziorze Jelonek. Mianowicie na jeziorze tym korzystając z zamarznięcia, bawiła się grą w hokeja grupa chłopców. W pewnej chwili 19-letni Leon Szcześniak i Zygmunt Klawiter w zapale gry zapędzili się na środek jeziora, gdzie lód załamał się i obaj gracze wpadli do wody i utonęli.

„GRYF“

nowy okręt R. P.

W niedzielę rano w stoczni Augustyna Normanda w Havrze odbyło się spuszczenie na wodę nowego okrętu wojennego Rzeczypospolitej, stawiawiacza min który otrzymał nazwę „Gryf“.

W uroczystości wzięli udział: szef kierownictwa marynarki wojennej kontradmirał Świrski, wraz z towarzyszącymi mu oficerami polskiej marynarki wojennej, radca ambasady R. P. w Paryżu Frankowski attache wojskowy płk. Fyda, przedstawiciel francuskiego ministra przemysłu i handlu oraz spraw zagranicznych i liczne grono zaproszonych gości, wśród nich zaś przedstawiciele prasy polskiej i francuskiej.

Noc w więzieniu

DZIEŃ PRZY SŁUŻBIE.

Przed sądem kanadyjskim w Ontario toczył się ostatnio zwykły proces, który dzięki niezwykłemu wyrokowi stanie się głośnym w kołach prawniczych całego świata. Tło sprawy przedstawia się następująco: Pracownik tamtejszych zakładów chemicznych rzucił oszczerstwo na jednego z byłych dyrektorów Za czyn ten został skazany na 3 miesiące aresztu. Wyrok przyjął oskarżony z całym spokojem, prosząc jedynie o pozwolenie odbywania kary w nocy i umożliwienie mu kontynuowaina zajęć służbowych w dzień, z czym związana jest egzystencja jego w przyszłości. Wzamian za to gotów jest przedłużyć sobie wymiar sprawiedliwości o dalsze trzy miesiące.

Sąd biorąc pod uwagę czystość i szlachetność intencji przychylił się do wniosku, jednakże bez przedłużania mu pobytu w areszcie. Od minionego poniedziałku codziennie rankiem o godz. 5 udaje się pracownik do służby. Po pracy i załatwieniu obowiązkow domowych wieczorem zgłasza się do celi celem odsiedzenia kary.

O reformy społeczno-gospodarcze

Uchwały Zjazdu samorządowców

Podczas ogólnopolskiego zjazdu pracowników samorządowych w Łodzi toczyły się obrady w komisjach. Po południu złożono na plenum sprawozdania z prac w komisjach wraz z odnośnymi wnioskami.

W sprawie polityki społeczno-gospodarczej walny zjazd samorządowców stwierdza, że wielkie nasilenie bezrobocia,

stały przyrost nowych kadr młodzieńczych,

oraz stale pogarszająca się sytuacja materialna świata pracu hamują gospodarczy i kulturalny rozwój kraju, wpływając ujemnie na jego obronność.

Ta sytuacja wymaga zdecydowanej ingerencji państwa i wkroczenia na tory zdecydowanej polityki społeczno-gospodarczej, która podniosłaby płace pracownicze,

skróciła czas pracy przy zachowaniu dotychczasowych zarobków,

uprzemysłowiła kraj, uruchomiła wielkie roboty publiczne oraz należycie postawiła sprawę ubezpieczeń społecznych.

Jako zasadniczy postulat w akcji zawodowej zjazd uznaje współpracę związków zawodowych.

Walny zjazd zwraca się do zarządu głównego, by wszczął akcje w kierunku

likwidacji komisarycznych zarządów miejskich

i domagał się przywrócenia obieralności organów samorządowych.

W sprawie polityki personalnej zjazd wypowiada się za podjęciem starań u czynników miarodajnych aby polityka prowadzona była planowo.

Nie należy usuwać ze służby pracowników, którzy nabyli już prawa emerytalne a mogą być zużytkowani na służbie chociażby częściowo.

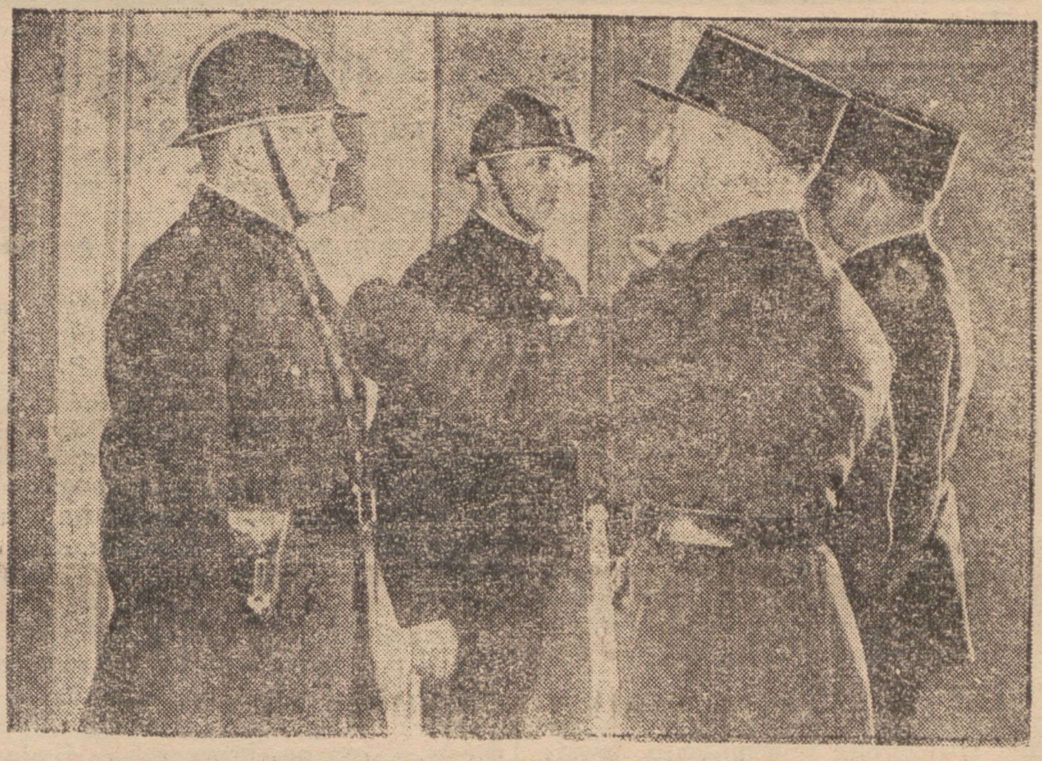
Zjazd wypowiada się

przeciwko projektom i koncepcjom w sprawie przymusowego rozjemstwa izby pracy.

W sprawie projektów ustawy pracowniczej zjazd doszedł do wniosku, że w obecnym brzmieniu projekt ustawy jest dla pracowników samorządowych nie do przyjęcia.

Poza tym powzięto uchwały w sprawie podatku specjanego, w sprawie kształcenia pracowników samorządowych, akcji kulturalno - oświatowej wśród członków związku, w sprawie samopomocy i zakładania kas bezprocentowych.

PRZEZ USUWANIE KRZYWD SPOŁECZNYCH — DO JEDNOŚCI I SIŁY NARODOWEJ —



Policja francuska dostała nowe umundurowanie (hełmy).

Sprawy polskie

W ub. niedzielę, odbyło się w Poznaniu tradycyjnym zwyczajem, jako w rocznicę powstania listopadowego, uroczyste zaprzysiężenie uczniów Dyw. Kursu Podchorążych Rezerwy, dywizji piechoty wielkopolskiej

W związku z wiadomościami o deklaracjach poszczególnych konsulów hiszpańskich w Polsce, którzy zaofiarowali swoje usługi rządowi narodowemu gen. Franco — dowiadujemy się, że należy do nich również wicekonsul hiszpański w Gdyni, p. Czesław Raczewski. Wicekonsul Raczewski ofiarował swoje usługi gen. Franco już wcześniej, składając na ręce b. posła hiszpańskiego w Warszawie, p. Serraty Benastre, (który jest obecnie ministrem spraw zagranicznych przy rządzie gen. Franco) — odpowiednią deklarację. Wśród pozostałych przedstawicieli konsularnych w Polsce brak jedynie wiadomości, jakie stanowisko zajął konsul Hiszpanii w Gdańsku, p. Kurt Block.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu stwierdziło, iż zdarzają się wypadki złej woli ze strony niektórych importerów polskich, którzy nie wywiązują się terminowo ze swoich zobowiązań w stosunku do dostawców zagranicznych, motywując to trudnościami w przekazywaniu należności za granicę przy istniejących w Polsce ograniczeniach dewizowych.

Ponieważ takie wypadki szkodzą dotkliwie opinii handlu polskiego wogóle, a wymianie towarowej zagranicznej w szczególności, Ministerstwo podało do wiadomości izb przemysłowo - handlowych, iż podobne przejawy niesolidności kupieckiej ścigane będą z całą stanowczością — aż do wykluczenia winnej firmy z przydziałów importowych.

Wzrost siły statycznej

Tak się czasem składa, że dwa niezależne od siebie zjawiska łączą się w pewną całość i uzupełniając się — tworzą dopiero pełny obraz. Tak się właśne złożyło, że podczas pobytu w Warszawie rumuńskiego ministra spraw zagranicznych p. Victora Antonescu, światu rozgłoszono wiadomość o podpisanu japońsko- niemieckiego układu o wspólnym zwalczaniu komunizmu.

Oczywiście, że oba wydarzenia nic ze sobą nie mają wspólnego — przypatrzywszy się jednak uważniej ich konsekwencjom i wniknąwszy w głębsze ich znaczenie, łatwo dochodzi się do przekonania, że zestawiając obok siebie fakt scementowania pierwszych zrębów międzynarodowego bloku antykomunistycznego z faktem ożywienia i wzmocnienia obronnego polsko - rumuńskiego przymierza, otrzymuje się pewien przejrzysty obraz aktualnej sytuacji europejskiej.

Przewidywane już przed rokiem przez kierownictwo polskiej polityki zagranicznej powstawanie wrogich bloków państw o sprzecznych podstawach ideologicznych ustrojów wewnętrznych, rzeczywiście zaczyna się realizować. Pozycja Polski wobec tych ruchów jest ustalona i to nie ustalona w „ostatniej chwili", ale ustalona w myśl zasadniczych podstaw całej polskiej polityki zagranicznej. Polska nie ma zamiaru przyłączyć się do żadnego z tych bloków i nie ma zamiaru przeciwstawiać się żadnemu z nich. Nie uważa Polska, że międzynarodówkę komunistyczną zwalczać należy przez utworzenie innej, przeciwstawnej komunizmowi międzynarodówki. Polska potrafiła przeciwstawić się zbrojnie masze rującym na Zachód siłom komunistycznym i potrafi im przeciwstawić się nadal. Potrafi akcję Kominternu zwalczać u siebie w domu wszelkimi środkami. mobilizując w tym celu swoją opinię publiczną i wszystkie rozporządzalne siły. Jest jednak dla Polski rzeczą oczywistą. że tworzenie bloków państw — nie leży w interesie pokoju Europy, że — wręcz przeciwnie — może się do zburzena pokoju walnie przyczynić.

Nie jest Polska wcale na tym swoim stanowisku osamotniona. Niedawna podróż ministra Becka do Londynu wykazała, że stanowisko Polski jest w pełni podzielane prząz Wielką Brytanię. Przyłącza się do tego stanowiska w sposób z każdym dniem bardzo widoczny Francja, choć ulegające Moskwie kierownictwo francuskiej parti komunistycznej pragnęłoby socjalistów i radykałów popchnąć w kierunku przeciwnym. Opór premiera Bluma i jego rządu z ministrami Delbosem i Daladierem na czele nie słabnie jednak, do czego w wielkim stopniu przyczyni się niedwuznacznie wrogie wobec międzynarodówek stnowisko Anglii i Polski, jako sprzymierzeństwa Francji.

Obecnie — po zdeklarowaniu się równeż Belgii po stronie „antyblokowej" — przyniosła właśnie wizyta ministra Antonescu w Warszawie „doszlusowanie" Rumunii — a to bardzo ważne

Rumunia bowiem, po prostu ze względu na wymagania zdrowego rozsądku i realnej myśli politycznej — jest najbardziej naturalnym sprzymierzeńcem Polski we wschodniej połaci Europy. Polska i Rumunia tworzą ścianę na wschodzie Europy, a sojusz ich i współdziałanie jest najlepszą gwarancją pokoju i utrzymania równowagi w rejonie, położonym pomiędzy hitlerowskimi Niemcami i bolszewicką Rosją.

Ten naturalny związek nie może być naruszony, choć chwilowe błędy taktyki politycznej skierowały Rumunię przejściowe — i na szczęście pozornie tylko — w stronę niewłaściwą.

Współdziałanie polsko - rumuńskie nikomu nie grozi, nikogo nie niepokoi, a celem jego jest nie oddanie nikomu tego, co polskie lub rumuńskie i to jeszcze, by nie stanąć po żadnej ze stron, prowadzących ze sobą „wojnę ideologiczną", bo wojna taka prowadzi czasem i do wojny bez cudzysłowu...

Dobrze się stało, że właśnie pierwsze osiągnięcia w dziedzinie formowania wrogich międzynarodówek zbiegły się z momentem ożywienia sojuszu polsko - rumuńskiego.

Siła statyczna krzepnie.

Vigil.

Problemy dnia

Ten problem trzeba zbadać gruntownie

Po przyjęciu projektu ustawy o czasie pracy

Niedawno donosiliśmy o ważnych postanowieniach Rady Ministrów. Mianowicie przyjęty został projekt ustawy, wedle której w wypadkach spowodowanych koniecznościami państwowymi i gospodarczymi Rada Ministrów będzie mogła nakazać

skrócenie czasu pracy w górnictwie węglowym.

Skrócenie to może być wprowadzone w dniu i tygodniu pracy w stosunku do norm ustalonych w przepisach o czasie pracy.

Postanowienie to załatwia częściowo postulat górników, wysunięty ostatnio jesienią b. r. Mówimy częściowo, gdyż nie skraca norm czasu pracy, nie mówi wyraźnie, że mniejsza i o ile mniejsza ilość godzin dziennie czy tygodniowo będzie stosowana w pracy górnictwa. Mówi tylko ogólnie o prawie skracania czasu pracy, warunkując je wypadkami, spowodowanymi przez konieczności państwowe i gospodarcze.

Rozumiemy, że inaczej stać się nie mogło. Sprawa bowiem skróconego czasu pracy i jej oddziałania na życie gospodarcze, na koszty wytwórczości nie zostały dostatecznie przetrawione nie zostało zbadane jej znaczenie dla poszczególnych gałęzi produkcji. Byłoby zaś lekkomyślnością bez poważnego rozważenia tego zagadnienia, wszechstronnego opracowania narażać gospodarstwo na niespodzianki

mogące nieść rezultaty wprost odwrotne od zamierzonych.

Niemniej jednak zagadnienie skrócenia czasu pracy pozostaje w dalszym ciągu aktualne. Nie tylko z socjalnego punktu wiedzenia. Powtarza się ono stale we wszystkich wystąpieniach świata pracy, rozważają je socjologowie, **coraz częściej głosy ekonomistów przechylają się na stronę zwolenników** ograniczenia czasu pracy.

Jest prawdą, że jesteśmy bardzo silnie związani z rynkiem międzynarodowym, że w dobrze zrozumiałym własnym interesie, przede wszystkim w interesie naszej pracy, nie chcemy tych nici zrywać. Jest pewne, że nie możemy sobie pozwolić wobec tego na podrożenie naszego produktu, szukającego z trudem dla siebie rynku. Podniesienie kosztu ponad granicę, umożliwiającą wprowadzenie wyrobu na rynki, oznaczałoby niewątpliwie

szkodę dla gospodarstwa i dla społecznego życia!

Inne jest jednak zagadnienie, czy skrócenie czasu pracy musi koniecznie i we wszystkich gałęziach produkcji podnieść cenę produktu. Czy usprawnienie organizacji produkcji, potanienie kosztów pośrednictwa i t. p. nie może i nie powinno iść w parze z reformą czasu pracy i zrekompensować wzrostu kosztu robocizny? Czy wreszcie nie nastąpi zwiększenie produkcji na skutek zaoszczędzenia sił pracownika?

Wiele nasuwa się w związku z tym pytań, na które nie podobna z całą pewnością i dowodami odpowiedzieć.

Dlatego wydaje nam się że nie powinno się zaniedbać gruntownego rozpatrzenia całości zagadnień i skutków związanych ze skróceniem czasu pracy — bez uprzedzeń, bez bojaźni i bez zwłoki. Byłoby bardzo wskazane, by rząd powołał do życia komisję ankietową, która wzorując się na prawach ankietowych z r. 1917, w określonym czasie rozważyłaby i zbadała w poszczególnych działach przemysłu, na miejscu w fabrykach

możliwości zastosowania krótszego niż obecnie czasu pracy,

możliwości większego przez to zatrudnienia pracowników, słowem gospodarczy i społeczny wpływ zmian w czasie pracy.

Prace takiej komisji dałyby rządowi objektywny obraz, wszechstronną ocenę zagadnienia, słowem — podstawowy materiał do decyzji. Upewniłyby także szeroką opinię publiczną o istotnych możliwościach reform społecznych, przekonały sfery przemysłowe i świat pracy i najlepszej woli, oraz o konieczności takiego czy innego załatwienia sprawy.

Wydaje się, że nie powinno się tu niczego zaniedbać, by osąd szeroko umotywowany trafił do przekonania wszystkim.

Powraca z tą sprawą zasadnicza a **wielka zawsze idea — sprawiedliwości** Jeśli budowa wielkości Polski ma przeniknąć wszystkich i stać się uporem i dumą każdego człowieka, jeśli wielkość ma zdobyć warunki rozwoju przede wszystkim — w człowieku, idea sprawiedliwości przepoić musi wszystkie funkcje życia. Nie wystarczy przyjąć jakiś choćby najpiękniejszy program społeczny, nie wystarczy zaprzysiąc wszystkie jego formułki. Bo sprawiedliwość, głoszona przez jednych monopolistów, może łatwo stać się brzęczącą niesprawiedliwością, krzywdą, „nowymi zbrodniarzami".

Sprawiedliwość objektywna i wszechstronna zrozumiana i odczuta przez każdego stać się może fundamentem, na którym w Polsce Niepodległej urastać będzie Polska Wielka.

Muszą tedy egoizmy jednostkowe i grupowe ustąpić przed nakazami sprawiedliwości. Egoizm i ciasnota pojęć kapitalizmu muszą się do tego wymagania w pierwszym rzędzie zastosować, by

robotnik i pracownik umysłowy mógł się przedzierzgnąć w współtwórcę powszechnego dobra,

w współtwórcę szczęśliwego i dumnego ze swego tworzywa.

Nikt nie ma wątpliwości, że rząd gen. Sławoj - Składkowskiego po tej właśnie idzie drodze. Wierzymy, że i w omawianym zagadnieniu dalszej reformy, dotyczącej czasu pracy, znajdzie sposób wszechstronnego oświetlenia sprawy i przekonania wszystkich, kogo należy, o konieczności przyjęcia z tego oświetlenia orzeczeń.

Rocznica powstania listopadowego

w Kole młodzieży pracowniczej

Rowijające się stale Koło młodzieży pracowniczej przy oddziale Polskiego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłowych i Handlowych Rz. P. w Sosnowcu wykazuje się coraz częściej dorobkiem pracy kulturalno-oświatowej.

Urządzona w ubiegłą niedzielę

akademia ku uczczeniu rocznicy powstania listopadowego

stała na wysokim poziomie. Nastrój poważny i uroczysty udzielił się publiczności, zapełniającej po brzegi salę reprezentacyjną Związku przy ul. Sienkiewicza. Zwraca uwagę fakt, że starsze pokolenie zainteresowało się wysiłkiem młodzieży i uczestniczyło dość licznie w akademii.

Na program złożyła się część wyłącznie poświęcona wspomnieniu powstania z listopada 1830 r. druga część muzyczno - wokalna Akademię rozpoczęto hymnem narodowym, po czym prezes Zarządu Koła p. Jan Niziński wygłosił słowo wstępne, podkreślając rolę młodzieży w ruchu wyzwoleńczym i nawiązał do jej roli w dobie obecnej. Po przemówieniu tym odśpiewano „Warszawiankę" po czym p. Kazimierz Ostrowski przedstawił

historyczny zarys przebiegu powstania

Z kolei p. Ćwierkówna wygłosiła deklamację p. t. „Ostatni raport", wzruszając doskonałą interpretacją.

Punktem kulminacyjnym pierwszej części była gra fortepianowa p. Kamińskego Marcina, który wykonał Scherzo h-mol Chopina **skomponowane na obczyźnie na wieść o wybuchu powstania.** Wreszcie chór młodzieży odśpiewał „Piosenkę żołnierską" Dunieckiego.

Druga część wypełniła melodeklamacja p. Kozery do słów Leopolda Staffa, śpiew sopranowy p. Romeyko-Chmielowskiej, która wykonała kilka piosenek, gra na skrzypcach p. Białasa, solo fortepianowe p. Kamińskiego, który wykonał z brawurą poloneza as-dur Chopina i na zakończenie śpiew p. Hermansona.

Słuchacze rozeszli się pod wrażeniem udanego wieczoru, rozpamiętywując dzieje minione.

Nożem w serce

Biedaszybikarz zamordował towarzysza pracy

Wczoraj o godz. 7. m. 30 rano ulica Legionów w Dąbrowie poruszona została do głębi

strasznym morderstwem,

jakiego dokonał biedaszybikarz, Stefan Chachulski z Dąbrowy na swym współtowarzyszu pracy, Bolesławie Szkutniku, zam. przy ul. Legionów 13.

Chachulski posiadał swój szybik w sąsiedztwie szybu Szkutnika. W tych dniach między szybikarzami

wynikło nieporozumienie na tle stosunków osobistych.

Chachulski zbyt blisko podkopał się pod szyb swego sąsiada, co spowodowało główną sprzeczkę między szybikarzami.

Po tej kłótni Chachulski rozgniewany wrócił do swego domu zabrał ze sobą nóż kuchenny i udał się z nim do mieszkania Szkutnika, gdzie

zadał mu niebezpieczny cios w piersi.

Cios okazał się śmiertelny, ponieważ wymierzony był w serce. Szkutnik padł trupem na miejscu, zalewając się krwią.

Zaalarmowana o morderstwie policja, aresztowała zabójcę i

na polecenie władz sadowo śledczych osadziła go w więzieniu.

Morderstwo to, w Dąbrowie wywołało duże poruszenie, a przeważnie wśród biedaszybikarzy.

W OSTATNIEJ CHWILI

uratowana samobójczyni

Onegdaj późnym wieczorem, mieszkanka Koszelowa pod Będzinem Waleria Koreńska

usiłowała popełnić samobójstwo.

Koreńska, korzystając z nieobecności domowników, chciała wyskoczyć z okna klatki schodowej na drugim piętrze. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności w tym momencie znlaazł się na schodach jeden z mężczyzn, który zdołał desperatkę w porę od czynu samobójczego powstrzymać.

Śledztwo przeprowadzone w tej sprawie wykazało, że Koreńska cierpi od dłuższego czasu

na rozstrój nerwowy.

Gdy Koreńskiej po paru godzinach opowiadano o jej desperackich zamierzeniach poczęła wówczas płakać, przy czym twierdziła, że nic nie pamięta.

DRZAZGI.

Podatek i posłowie

Na posiedzeniu Rady miejskiej w Sosnowcu zdarzył się wypadek, niepozbawiony humoru. Mówiono właśnie o statucie podatku od lokali lub ich części, zajmowanych w hotelach, pensjonatach, pokojach umeblowanych i noclegowych. Statut ten zwalnia od podatku między innymi, posłów i senatorów.

Jeden z radnych domagał się, aby i członkowie parlamentu płacili podatek od lokali, a jako argument wysunął fakt, że posłowie i senatorowie byli wybrani w sposób, który się radnemu nie podoba.

Wynika stąd, że niezwalnianie posłów i senatorów od podatku od lokali możnaby traktować jako protest przeciu ordynacji wyborczej.

Protestu tego jednak Rada miejska w Sosnowcu nie uchwaliła.

—::—

Dziś przy głośniku

CLAUDIO ARRAU I ADA SARI.

Na dziś zaprosiło Polskie Radio przed mikrofon dwoje wielkich artystów, pianistę Claudio Arrau i śpiewaczkę Adę Sari. Claudio Arrau, który pochodzi z Chile, cieszy się sławą wszechświatową. Polscy radiosłuchacze usłyszą go w radio, jako wykonawcę utworów Chopina, o godz. 21.06 Ada Sari, której samo nazwisko wystarcza ,aby zgromadzić przy radioaparatach jak najliczniejszą rzeszę radiosłuchaczy wystąpi o godz. 21.30, w ramach koncertu Orkiestry Symfonicznej Polskiego Radia, pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. Artystka wykona popisowe arie operowe oraz słynny w jej interpetacji walc Straussa „Nad pięknym modrym Dunajem".

BUDUJEMY SZKOŁY.

Dziś o godz. 19.50 z podstudia w Sosnowcu dany będzie odczyt inspektora szkolnego p. Luchowca pt. „Budujemy szkoły". Kwestia szkolna w Zagłębiu, gdzie pęd do oświaty jest bardzo duży, jest zawsze bardzo aktualna. Dlatego odczyt p. Luchowca będzie wysłuchany z zainteresowaniem.

W pogadance propagandowej pt. „Tajemnice konspiratorów" red. K. Ćwiek będzie mówił o gminie Wojkowice Kościelne.

W części koncertowej wystąpi „Mała orkiestra" podstudia sosnowieckiego pod dyrekcją St. Kuchcińskiego. Orkiestra ta wykona „Nasze piękne kujawiaki" Kaczyńskiego oraz trzy utwory sosnowiczanina prof. Władysława Powiadowskiego mianowicie: „Gawot", „Serenadę" i polkę „Barburkę". Utwory prof. Powiadowskiego odznaczają się melodyjnścią i owiane są łagodnym sentymentem. Zawsze są też z przyjemnością słuchano przez radiosłuchaczy.

——ooo——

Dobry żart

DWIE NIEMOŻLIWOŚCI.

— Znałem malarza, który z taką dokładnością namalował pajęczynę, że służąca myślała, że to prawdziwa, i przez pół godziny usiłowała usunąć ją.

— To niemożliwe.

— Dlaczego? Zapewniam cię, że są tacy malarze.

— Ale takich służących niema.

SPRYCIARZ.

Goldenberg musi odsiedzieć dwa lata. Dyrektor więzienia mówi mu.

— Żeby się panu nie nudziło, może pan tutaj pracować, wyplatać koszyki robić papierowe pudełka, malować na szkle. Co pan wybiera?

Goldenberg namyśla się przez chwilę i wreszcie mówi:

— Panie dyrektorze, czy nie mógłbym zająć się tymi artykułami jako komiwojażer?

NIC MU NIE BĘDZIE.

Pan Finkelkraut jest z żoną Rózią i czteroletnim Beniaminkiem nad morzem. Siedzi sobie na plaży i czyta gazetę. Małżonka z synkiem kąpią się. Nagle pan Finkielkraut dojrzawszy tylko głowę żony, krzyczy przerażony:

— Rózia! Co to znaczy? Stoisz po szyję w wodzie! A gdzie Benick?

Pani Finkielkrautowa uspokaja męża:

— Nie bój się! Trzymam go za rękę!

Choć 40—50 zł. miesięcznie

Szczegóły zjazdu bezrobotnego nauczycielstwa

W uzupełnienu naszego wczorajszego sprawozdania ze zjazdu bezrobotnego nauczycielstwa poniżej przytaczamy szczegóły niedzielnych obrad.

Przed porządkiem obrad zgłoszono następującą rezolucję, przyjętą w głosowaniu jednomyślnie:

„Bezrobotne nauczycielstwo Zagłębia Dąbrowskiego, dwuch seminariów sosnowieckich, Dąbrowy — Górniczej, Zawiercia, Krakowa i Śląska zebrane w dniu 29 listopada 1936 r. w Państwowym Seminarium Naucz. w Sosnowcu, na ręce p. Kuratora Okręgu Szkolnego Krakowskiego Pana Stypińskiego składa wyrazy hołdu Panu Prezydentowi Rzeczypospolitej Polskiej, Marszałkowi Polski Gen. Edwardowi Śmigłemu - Rydzowi, oraz Panu Ministrowi Wyznań Religijnych i Oświecenia ..., wyrazy głębokiej czci dla p. Kuratora i oświadcza, że czekając cierpliwie na zatrudnienie, nie uroni nic z ideałów wyniesionych z Zakładów Kształcenia Nauczycieli. Ojczyźnie pragnie służyć wiernie i uważa, że szkoła i kościół zgodnie zharmonizowane mają prowadzi lud polski do wyższej kultury i dobrobytu' Dobro Państwa uważamy za nasze hasło naczelne".

Na zjazd przybyło 127 osób, nauczycielek i nauczycieli. Reszta przybyć nie mogła, z powodów finansowych.

Do prezydium stałego komitetu powołano następujące osoby: Sosnowiec — sem. męskie — Strąk Mieczysław, Sem. żeńskie — Pietrasówna Zofia, Dąbrowa - Górnicza, Markiewicz Herman, Zawiercie, Konradówna Wanda, Kraków, Sobolewska Genowefa, Mysłowice — Woźniak Zenon, Mysłowice, sem. żeńskie — Niedźwiedź Maria, Cieszyn — Chmielówna Zofia.

Prowizoryczne obliczenie, na podstawie listy obecności na zebraniu, wykazuje, że bezrobotnych nauczycieli na terenie Zagłębia jest: 6-ty rok maturze 1 osoba, 5-ty rok po maturze 8 osób, 4-ty rok po maturze 22 osoby, 3-ci rok po maturze 32 osoby, 2-gi rok po maturze 36 osób. Reszta nauczycielstwa pochodzi z pierwszego rocznika po maturze. Po policzeniu się przystąpiono do obrad i uchwalono następujące wnioski:

Urządzić dla bezrobotnego nauczycielstwa bezpłatny kurs wieczorowy ustrojowo - programowy.

Kurs taki poprowadzą pp. inspektorzy szkolni Dr. Stanisław Kursa i Teodor Czajkowski oraz Dyrektor Seminarium p. Mazur Władysław, z możliwością powtórzenia tego kursu dla skupień w Dąbrowie-Górniczej i Zawierciu.

Powołano do życia sekcję samokształceniową w składzie trzech osób. Sekcja ma się zająć urządzeniem hospitacyj po szkołach, praktyk lekcyjnych wycieczek zawodowych i czytelnictwem pedagogicznem wykorzystując, za zezwoleniem władz, bibliotekę seminarium męskiego w Sosnowcu — 10.000 dzieł bibljotekę przy Inspektoracie Szkolnym — 2.000 dzieł i wreszcie bibliotekę Związku Nauczycielstwa Polskiego.

Nauczycielstwo bezrobotne podejmuje próbę, zorganizowania w swoich środowiskach kursów wieczorowych dla nie umiejących czytać i pisać. Do pracy tej zgłosiło się 14 osób, a mianowicie: Niedźwiedziowa, Trembińska, Kaźmierczakówna, Bogata, Adamus Głębiówna, Garstkówna, Krowicka Słomska, Lewińska, Damonjówna, Piestrzyńska Erndtówna, Orlik Golonko, Drożdż

Dla zasilenia funduszów na budowę Liceum Pedagogicznego w Sosnowcu (nadbudowę 2-go piętra) urządzić „Sylwestra"

Zjazd apeluje do samorządów, urządzających kolonie i półkolonie, aby na tych koloniach zatrudniano fachowe, bezrobotne nauczycielstwo, a nie powoływano osób w drodze protekcyjnej, które z pedagogiką i wychowaniem młodzieży nie mają nic wspólnego.

Zjazd zwraca się do ogółu rodziców aby na wypadek potrzeby dla swych dzieci, powoływali na korepetytorów bezrobotnych nauczycieli.

Bezrobotne nauczycielstwo winno się zarejestrować w Funduszu Pracy.

Bezrobotne nauczycielstwo w imię dobra powszechnego zwraca się z prośbą do tych zamożnych osób z wyższych sfer urzedniczych, inżynierów, lekarzy i t. d., osób pracujących w przemyśle innych gałęziach gdzie pracuje mąż i żona, i żona jest nauczycielką aby zredukowali swoje żony, a przez to dadzą możność uzyskania pracy bezrobotnemu nauczycielstwu.

Wieczorem kursy dokształcające, prowadzone przez samorządy, winny być obsadzone w przedmiotach ogólnokształcących, przez nauczycieli bezrobotnych, a nie nauczycieli czynnych którzy już mają zapewniony byt.

Nauczycielstwo bezrobotne stawiając swoje dezyderaty, nie stawia nikomu zarzutów, nie chce nikomu odbierać chleba, pragnie tylko przetrwać ciężki dla siebie kryzys zawodowy, aż do otrzymania stanowisk nauczycielskich. Miesięczny zarobek 40—50 zł. wielka jest dla niego pomoca.

Wielu bezrobotnych nauczycieli na Zjazd przybyć nie mogło z braku odpowiedniej ciepłej odzieży, bo rekrutuje się ze sfer robotniczych, włościańskich, w znacznej mierze bezrobotnych rodziców.

Powódź interpelacyj

na posiedzeniu sosnowieckiej Rady miejskiej

Poniedziałkowe posiedzenie Rady miejskiej w Sosnowcu w tej części, którą przewidywał porządek dzienny,

nie było do zbytku interesujące.

Zmieniono uchwałę rady miejskiej z dnia 29 ubiegłego miesiąca co do dodatku miejskiego do państwowego podatku gruntowego. Podatek ten zmniejszono z 4 zł. 95 gr. do 2 zł. 50 gr. Zniżono też podatek od lokali z 15 na 10 proc. Sprawy te referował radny Szpineter.

Po wyczerpaniu porządku dziennego rozpatrywano interpelacje. Klub P. P. S. zgłosił interpelację w sprawie dołu kloacznego w posesji przy ul. Kamiennej 12. Przy tej okazji r. Angier bardzo ostro wystąpił

przeciw wydziałowi budowlanemu.

R. Stypa interpelował w sprawie garbarni, którą zamierzano uruchomić na Kuźnicy w zabudowaniach po fabryce Schöna. Prez. Kaczkowski, który udzielił wyjaśnień na wszystkie interpelacje, zakomunikował, że

wydział budowlany nie zgodził się na uruchomienie garbarni.

R. Angier poruszył sprawę zaopatrzenia bezrobotnych w ziemniaki, a r. Nowocień zaproponował

wybudowanie hal targowych na granicy Środuli i Konstantynowa.

Ponadto poruszył sprawę opieki nad młodzieżą i walki z żebractwem.

Inne przemówienia radnych nie wniosły nic ciekawego.

Nawiasowo trzeba dodać, że przemówienia radnych są wodniste. Prosimy się streszczać.

Wiadomości bieżące

Środa 2 Grudzień	Dziś: Aurelii Jutro: Ksawerego Wschód słońca: 7.49 Zachód słońca 3.24

TEATR MIEJSKI W SOSNOWCU

Dziś, dnia 2 bm. o godz. 20.30 po raz ostatni arcydzieło Al. hr. Fredry, komedia w 3-ch aktach pt. „Damy i Huzary" w wykonaniu pp Arciszewskiej, Anusiakówny, Golaszewskiej, Marwicz, Szczęsnej, Zawadzkiej, Cornobisa, Erwana, Fuldego, Krotkego, Nawrockiego i inni. Bilety od 25 gr. do nabycia w firmie W. Czechowski.

Jutro, dnia 3 bm. o godz. 20.30 Teatr Miejski z Sosnowca gra w Olkuszu w sali kina „Orzeł" przebojową komedię W. Wernera pt. „Ludzie na krze".

W fabryce Lamprechta

KONFERENCJA Z ROBOTNIKAMI.

Wczoraj w fabryce papieru Lamprechta w Sosnowcu odbyła się konferencja w sparwie zwolnienia z pracy dwuch robotników, a przy tym poruszone zostały różne kwestie, dotyczące redukcyj, przesunięć płac robotniczych itp.

Inspektor pracy p. Wesołowski wysunął propozycję dobrowolnej ugody między stronami. Gdyby w najbliższych dniach dyrekcja fabryki nie uwzględniła życzeń robotników, wówczas zwołana będzie ponowna konferencja w nadchodzący piątek

Lektorium powszechne

ROZPOCZYNA SWĄ DZIAŁALNOŚĆ.

Lektorium powszechne w Sosnowcu rozpoczyna dziś piąty rok swej działalności. Z racji tej nacz. K. Nawrocki wygłosi odczyt pt. „Wódz, czy dyktator".

Przemówienie okolicznościowe wygłosi wcepr. A. Almstaedt, sprawozdanie z działalności lektorium zreferuje prof. A. Majewski.

Uroczystość otwarcia lektorium rozpocznie się o godz. 7-ej wieczorem w domu społecznym przy ul. Żytniej 10.

Hojna ofiara na bezrobotnych

dyrekcji Tow. „Czeladź"

Z Piasków komunikują, że pan administrator Herdhebaut ofiarował w dniu wczorajszym, imieniem Towarzystwa Bezimiennego kopalń węgla „Czeladź" zł. 708 na dożywianie dzieci w Piaskach i zaspokojenie ich potrzeb odzieżowych. Dzięki temu wielkodusznemu darowi będzie możliwe

zwiększenie liczby dożywianych dzieci do 300

i poprawienie norm dożywiania przez podawanie dzieciom w okresie zimowym pożywnych zup zamiast kawy zbożowej.

Czyn Towarzystwa „Czeladź" zasługuje tym bardziej na podkreślenie, że jest ofiara dodatkową, niezależną od stałych świadczeń Towarzystwa na pomoc dla bezrobotnych i biednych, sięgających przeciętnie

rocznie sumy zł. 16.000

Ogólna suma wpłacona na powyższy cel przez Towarzystwo „Czeladź" w ciągu ostatnich pięciu lat wyniosła bowiem zł. 79.848 gr. 21. Dzięki tak wysokiej ofiarności Towarzystwa „Czeladź" jak również osobistej ofiarności p. administratora Herdhebaut. pp członków dyrekcji, urzędników i robotników Towarzystwa możliwym było zorganizowanie i prowadzenie w Piaskach przez szereg lat

akcji pomocy bezrobotnym w rozmiarach,

które, jak na ogólnopolskie stosunki, można uznać za stosunkowo korzystne,

Bogaty łup złodziejski

W RĘKACH POLICJI.

Władze policyjne w Będzinie przeprowadziły kilka rewizyj w melinach złodziejskich, w czasie których odnaleziono większą ilość rzeczy, pochodzących z kradzieży. Policja zakwestionowała różne materiały na ubrania, gotowe płaszcze i ubrania, materiały piśmienne, artykuły spożywcze i inne.

Rzeczy te zakwestionowano i złożono w komisariacie p. p. w Będzinie do przeglądu

— **CZYJ ZEGAREK?** W wydziale śledczym jest do odebrania znaleziony męski zegarek.

— **ODPRAWA KOMENDANTÓW LEGIONU MŁODYCH.** W ub niedzielę odbyła się odprawa komendantów obwodów okręgu L. M. „Zagłębie" w Sosnowcu. Po złożeniu sprawozdań przez komendantów obwodów komendant okręgu leg. Podliński Edward omówił obecną sytuację Legiony Młodych oraz podał do wiadomości wytyczne prac na najbliższy okres czasu. Jednocześnie ustalone zostały terminy inspekcyj poszczególnych placówek. Odprawę zakończono odśpiewaniem I Brygady.

Do byłych żołnierzy

2PP. LEG. POLSKICH.

Zgodnie z nowym statutem Związku Legionistów powstaje przy Okręgowym Zw. Legionistów w Zagłębiu Dąbrowskim oddział koła b. żołnierzy 2 pp. Leg. Pol., — Zebranie organizacyjne oddziału odbyło się w dniu 29 bm. w Dąbrowie, na którym **wyloniono komitet organiazcyjny, którego zadaniem będzie utworzenie oddziału zgodnie z przepisami statutu.**

W związku z powyższym komitet organizacyjny wzywa wszystkich byłych żołnierzy 2 pp. Leg Pol., zamieszkałych na terenie powiatów: będzińskiego, zawierciańskiego, olkuskiego i częstochowskiego o niezwłoczne podanie swych dokładnych adresów wraz z przydziałem służbowym w 2 pp. Leg. Pol., pod adresem oddziału koła b. żołnierzy 2 pp. Leg. Pol. przy Zw. Legionistów Polskich w Dąbrowie, ul. 3 go Maja 21.

Z ZAWIERCIA.

(z) **KOMISARZ W ZWIĄZKU REZERWISTÓW.** Przed kilku dniami donosiliśmy, że w niedzielę 29 listopada br. o godz. 10 rano odbędzie się walne zebranie członków miejscowego koła Związku Rezerwistów, na którym miano dokonać wyboru nowego zarządu.

Zapowiedziane zebranie nie doszło jednak do skutku. Okazało się, że pismem zarządu okręgu śląskiego obecny zarząd koła został zawieszony w czynnościach, a mianowany został komisarz w osobie adwokata Walentego Walugi z Zawiercia.

——ıııı——

Ujęcie sprawców napadu

W RACŁAWICACH.

Późno wieczorem w dn. 24 ub. miesiąca miał miejsce napad na mieszkanie Wadowskiego w Racławicach, gm. Rabsztyn w czasie którego wywiązała się krwawa walka pomiędzy gospodarzem i jego synem Stanisławem a trzema opryszkami, zakończona zabójstwem Teodora Wadowskiego przez sprawców.

Dzięki mozolnemu dochodzeniu policja ujęła onegdaj wszystkich trzech sprawców, którymi okazali się mieszkańcy Racławic: bracia Józef, Władysław i Andrzej Pieniążkowie.

Stwierdzono ,że zabójstwa dokonał Józef Pieniązek. Wszyscy okuci w kajdanki powędrowali do więzienia.

——ııı——

(o) **POCIĄG WYSTAWA.** W dniu 3 bm. na stacji Olkusz zatrzyma się przez jeden dzień „pociąg - wystawa", uruchomiony przez centralne tow. popierania wytwórczości krajowej w Warszawie. Pociąg ten złożony jest z 32 wagonów, obejmując 182 stoiska z dziedziny rzemiosła, przemysłu i rolnictwa. Wstęp za drobną opłatą od godz. 9 do 21-ej.

(o) **KURSY INFORMACYJNE OPLG.** Koło miejskie LOPP. w Olkuszu rozpoczęło z dn. 30 ub m. szereg kursów informacyjnych OPLG. na terenie miasta, dzieląc go na 7 obwodów. Kursy potrwają w ciągu grudnia i początku stycznia 1937 r.

SEKCJA ZWŁOK

tragicznie zmarłego biedaszybikarza

Onegdaj donieśliśmy o tragicznym wypadku górnika Walentego Szczerby, który spadł 50-metrowej wysokości do szybu i poniósł śmierć na miejscu.

Wczoraj odbyła się sekcja zwłok. — Szczerba ma połamane nogi i jest mocno pokaleczony. Natychmiastowa śmierć nastąpiła na skutek wstrząsu mózgu.

Jak ustalono, biedaszybikarz zauważywszy czad na chodniku, polecił szybko uciekać na powierzchnię swemu pomocnikowi. W tym czasie został jednak zaczadzony. Po Szczerbę na dół zjechał jego kolega, Józef Niewiadomski. Niewiadomski dławiony trującym gazem w ostatniej chwili zdążył Szczerbę przywiązać do linki. Zdawało się, że zaczadzony górnik będzie uratowany. Tymczasem na powierzchnię wydobyto tylko zemdlonego Niewiadomskiego. Szczerba zaś słabo przywiązany do linki, zawadziwszy pod wierzchem o ścianę szybu, spadł z 50-metrowej wysokości na dno.

Zwłoki Szczerby wydobyła kolumna ratunkowa. Dziś odbędzie się pogrzeb tragicznie zmarłego górnika.

Kto będzie ławnikiem

w czeladzkim zarządzie m. Czeladzi?

Władze nadzorcze wydały zarządzenie w sprawie wyboru trzeciego członka zarządu miasta Czeladzi.

Burmistrz Rudnicki wyznaczył już termin posiedzenia rady miejskiej na 21 bm. o godz. 17.30, na którym

dokonany będzie prócz wielu innych spraw wybór nowego ławnika miasta.

Kto będzie wybrany ławnikiem, trudno jest przewidzieć, ponieważ wysuwa się nieoficjalnie na to stanowisko

kilka kandydatur.

Mówi się o wyborze ławnika spoza rady miejskiej.

Słuszna interwencja

w interesie bezrobotnych

W num. 321 „Siedmiu groszy" ukazała się tendencyjna wzmianka pt. „p. Starosta w roli pośrednika pracy", opisująca rzekome wzburzenie z powodu pisma p. starosty olkuskiego do fabryk o zwolnienie tych robotników, którzy posiadają grunt ,a przyjęcie na ich miejsce osób

pozostających w skrajnej nędzy

Artykuł oświetla tę sprawę jednostronnie a co gorsza, krzywdzi nietylko władze, ale samych bezrobotnych.

Pisma do fabryk w sprawie zatrudnienia istotnie ludzi biednych i pozostających absolutnie bez środków do życia? wystosował pow. komitet Funduszu Pracy, opierając się na codziennych prawie interwencjach bezrobotnych w starostwie i na skutek walnego zebrania komitetu F. P. Jak stwierdzono, w fabrykach pracują również ludzie posiadający gospodarstwa

dochodzące do 15 - 20 morgów ziemi

a z jednego takiego domu pracuje nieraz po kilka osób (ojciec, syn a nawet córka), gdy tymczasem setki osób nie posiadające absolutnie żadnych środków do życia i obarczonych dziećmi cierpi nędzę, nie mogąc otrzymać pracy.

Na ten stan rzeczy bezrobotni zwracali uwagę w interwencjach w starostwie, grożąc

urządzeniem blokady

i pobiciem przed fabryką tych robotników zamożnych którzy nie powinni pracować.

Akcja powiatowego komitetu Funduszu Pracy, na którego czele stoi p. starosta olkuski, w kierunku uregulowania tej sprawy przez zakłady przemysłowe, wyrażone w pismach z prośbą o przyjęcie w najbliższym czasie pewnej ilości ludzi z pośród konających z głodu, może zasługiwać tylko na najwyższe uznanie.

Ulgę w ciężkiej doli bezrobotnych przyniesie każdy grosz, złożony na Konto PKO Nr. 70.200 Pomoc Zimowa.

RADIO

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Środa 2 grudnia.

6.30. Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze" 6.50. Muzyka z płyt gramof. 7.30. Programy lokalne. 810 Przerwa. 11.30 Audycja dla szkół średnich. 11.57. Sygnał czasu i hejnał. 12.03. Programy lokalne. 12.18. Dziennik południowy. 12.25 Koncert. 15.30 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.15. Zagadki muzyczne. 17.00. Społeczna straż na ziemiach wschodnich. 17.50 Pierwsi przewodnicy tatrzańscy. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.50 Mniej wypadków przy pracy w rolnictwie. 19.00 Jędrzej Baja i powieściopisarz. 19.20 Programy lokalne. 20.35 Biuro Studiów. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Przerwa 21.00 Koncert chopinowski. 21.30 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.

KATOWICE.

Środa 2 grudnia.

6.00 Pieśń poranna. 6.03 Płyty. 7.25 Wiadomości bieżące 7.30 Koncert ork. 12.03 Muzyka salonowa. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Płyty. 15.15 Koncert reklamowy. 15.55 Życie kult. Śląska. 15.40 Płyty. 18.20 Reportaż z gabinetu lekarza szkolnego. 18.35 Płyty. 18.45 Program na jutro. 19.20 Pieśni polskie. 19.40. Noc na Śląsku 19.50 Zagłębie Dąbrowskie ma głos. 22.30 Płyty.

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Czwartek 3 grudnia.

6.30 Pieśń Kiedy ranne wstają zorze. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 17.15 Dziennik poranny. 7.25 Programy lokalne. 8.00 Audycja dla szkół. 11.30. Audycja dla szkół. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Kwartet smyczkowy. 12.40 O baraninie. 12.50 Dziennik południowy. 15.00 Wiadomości gospodarcze. 15.15 Programy lokalne. 16.20 Hokus pokus Dynamitus. 17.00 Oszczędna i modna pani domu 17.15 Koncert kameralny. 17.50. Dwudziestolecie Chemicznego Instytutu Badawczego. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Komunikat śniegowy. 18.12 Wiadomości sportowe. 18.20 Programy lokalne. 18.45 Pogadanka aktualna. 18.55 Teatr Wyobraźni. 19.50 Tańce i pieśni melodie polskie. 20.45 Dziennik wieczorny 20.55 Pogadanka aktualna. 21.00 Mądre biedne bobry. 21.15 Sylwetki kompozytorów polskich. 22.15 Koncert ork. 23.00 Programy lokalne.

GRZECZNOŚĆ PRZEDE WSZYSTKIM.

Podczas egzaminu na wydziale medycyny profesor zwraca się do studenta:

— No, dobrze... A proszę powiedzieć, coby pan uczynił, gdyby pan podczas dokonywania sekcji, że delikwent jeszcze żyje?

— Przede wszystkim... — odparł student — Przede wszystkim przeprosiłbym go bardzo...

antoni marczyński

straszna przygoda

powieść sensacyjna

45.

Stangret wykonał to życzenie „migiem", a pierwszym który usiłował wejść po drabince na stryszek był... dzielny „Ulisses". Z niemym wyrzutem spojrzał na swojego pana, który go ściągnął nadół i polecił trzymać policjantowi. Po „Ulissesie" spróbował „startować" Michał Bolton, lecz jego również Huber powstrzymał.

— Czy pan inspektor jest zazdrosny o ten zaszczyt?

Przemówili sobie, a gdzie się dwóch pokłóci, tam trzeci... Tym trzecm był Tytus Dorn... Jego brat pierwszy spostrzegł dziś na dachu stajni Mateusza, Julia pierwsza zauważyła, że się pali, Witold znalazł ustniki „Damesów", Michał robił zdumiewające okrycia na każdym kroku, i t. p. tylko on, Tytus niczem się nie wsławił dotychczas; przeciwnie, skompromitował się, opuszczając ważny posterunek pod oknami fatalnego pokoju. Uznał więc, że teraz nadeszła stosowna chwila do zrehabilitowania się i „zaćmienia" wszystkich. Chodziło przecież o wyczyn tak efektowny, jak ujęcie zbrodniarza!

Przeprowadziwszy w myśli takie rozumowanie, Tytus przyskoczył do drabiny i szybko wspiął się do niej wgórę, nie zważając na protesty zazdrosnego inspektora. Odemknął drzwiczki, zajrzał do wnętrza, poczem odwrócił głowę ku czekającym na dole towarzyszom. Minę miał człowieka którego spotkał wielki zawód. Był też naprawdę rozczarowany. Sądził, że ujrzy jakieś odrażające indywidium w łachmanach, lub brodatego zbója uzbrojonego aż po żęby, a tymczasem...

— No, gadaj pan, — zniecierpliwił się inspektor, — jest ten łotr?

— Nie, — odparł Tytus zniżonym głosem, — niema go. Ale na sianie śpi jakiś bardzo elegancki gantleman.

ROZDZIAŁ XX.

Ów gentleman był rzeczywiście elegantem, a przy tem bardzo przystojnym mężczyzną. Jeśli chodzi o wiek, to mógł równie dobrze liczyć 25 lat, i 30 ale nie więcej.

Obudzony i wezwany do opuszczenia stryszku, przede wszystkiem otrzepał raglan z siana bardzo starannie, poprawił sobie krawat, przyczesał włosy w lusterku, poczem dopiero zaczął zstępować po drabince, niosąc w dłoni małą walizeczkę.

— Kto pan jest? Pańskie nazwisko? Legitymacja?

Zagadnięty zignorował te i dalsze pytania Hubera. Milczał, a jego niespokojne spojrzenia ślizgały się szybko po twarzach zebranych tu ludzi.

Osoby, której pan szuka wzrokiem, — rzekł Michał Bolton i uśmiechnął się domyślnie, — niema w tem gronie co?

— Nieznajomy drgnął silnie, słowa te zmieszały go najwyraźniej.

— Te osoby — zaczął znów Michał, lecz Huber odebrał mu głos tym razem.

— Ja prowadzę śledztwo, nie pan! — oświadczył kategorycznie.

— Śledztwo?!.. Więc pan jest...?

— Jestem inspektorem policji państwowej, mój panie! Czy wobec tego zechce pan nareszcie odpowiedać na moje pytania, czy też...

— Ale dlaczego,! Dlaczego chce mnie pan przesłuchiwać? O co wogóle chodzi?

— O pana Ludwika Boltona!

Nieznajomy zachwiał się na nogach.

— Więc to on?! On kazał mnie aresztować?! Ten.., ten... — szukał przez kilka sekund potrzebnego określenia, aż wreszcie z jego ust, skrzywionych w bolesnym grymasie padły epitety... — łotr, kanalia!

— Acha, pan go niecierpi, co?

— Nienawidzę go śmiertelnie!

— To znaczy życzy mu pan śmierci.

— Och, niechby już raz zdechł ten podlec!

— Słyszeliście, państwo? — Inspektor zwrócił się do członków rodziny Jana Boltona, a potem znowu do owego „śmiertelnego wroga" Ludwika. — Kiedy pan tutaj przybył?

— Przyjechałem nocnym pociągiem pospiesznym.

— Czyli 20 minut po północy. I wynajął pan dorożkę?

— Tak. Przybyłem do Jeleniowa dorożką, odprawiłem ją, a ponieważ brama była zamknięta na klucz, przeszedłem przez ogrodzenie... Również zamknięte były główne drzwi pałacu...

— A to ciekawe, — wtrącił inspektor kpiąco. — Kiedy o świcie wybiegłem z hallu na dziedziniec, główne drzwi były otwarte naoścież!

Nieznajomy wzruszył ramionami.

— Możliwe, ale kiedy ja tam przyszedłem, były zamknięte. Napewno! Wiem, bo próbowałem kilka razy.. Potem obszedłem cały pałac dokoła. We wszystkich oknach było ciemno. Nie chcąc wszczynać hałasu i budzić domowników, postanowiłem zaczekać do rana.

Udałem się najpierw do ogrodu...

— Do altany.

— Tak. Skąd pan wie o tym.

Huber wskazał z dumą na swojego „Ulissesa"

d. c. n.

DROGA NA SZAFOT

POWIEŚĆ

251.

„Szanowna siostro Mario! Znajduję się obecnie w Cherbourgu, skąd wyjeżdżam do Anglii, biegnąc za śladem człowieka, którego przeszłość tak pragnęliśmy poznać. Widzę, iż ta jego przeszłość jest czarna, w co i ty, siostro sądzę uwierzysz, ujrzawszy fotografię jaką dołączam do tego listu. Fotografja jest portretem prawdziwego Arnolda Desvignes. Widocznie zrządzenie Opatrzności pozwoliło mi ją odnaleźć w Bleve, a pierwszy rzut oka przekona cię, siostro, iż portret ów w niczym nie jest podobnym do człowieka, jakiego znamy pod nazwiskiem Arnolda Desvignes.

„Śpieszę, by odszukać tego, który sam tylko ma prawo nosić wspomniane nazwisko. Jeżeli Bóg pozwoli mi go odnaleźć, lub wykryć przynajmniej, w jaki sposób wspólnik pana Verriore wcielił się w tę obcą sobie postać, panna Aniela uniknie najsrozszego ze wszystkich nieszczęść.

„Twój mały, pełen szacunku, na zawsze Tobie, siostro, oddany sługa

Stanisław Dumay".

Misticot wsunął list w kopertę, której nie zapieczętował, mając tam włożyć fotografię, po czym napisał adres umówiony do proboszcza w Malnoue.

— No! teraz — rzekł Trilby — możemy pójść, jeżeli zechcesz, porozumieć się z moim przyjacielem o miejsce dla nas na jego okręcie.

— Idźmy.

Morska restauracja, ów zakład, w którym jakawolwiek bądź okazałość, a nawet czystość, były rzeczą zupełnie nieznaną, położona na parterze domu, zajmowała obszerną salę, zawieszoną malowidłami, przedstawiającymi sceny z życia marynarzy.

Rzędy stolików, obstawionych krzesłami, wielki kontuar i półki napełnione szklankami i butelkami, dopełniały umeblowania.

Tłum hałaśliwy, przeważnie z majtków złożony, zawierający typy różnych stref i krajów, tworzył liczną klientelę tej karczmy.

Trilby zatrzymał się w progu i pośród tej atmosfery, zgęszczonej dymem z fajek, stał przez kilka minut, zanim spostrzegł Dicksona, siedzącego w rogu sali z jakimś mężczyzną, który mu wyliczał pieniądze.

— Otóż — rzekł do Misticota, wskazując mu ręką — waściciel „Mewy", lecz widzę, iż obecnie jest zajęty. Zaczekamy chwilę, aż skończy interes.

Niedługo to trwało.

Dickson, rozstawszy się ze swym towarzyszem, spojrzał w stronę drzwi, a dostrzegłszy Trilbego, skinął nań ręką.

Irlandczyk podszedł z Mitscotem.

— Mój przyjacielu — rzekł do przemytnika, podając mu rękę — przyobiecałem temu młodzieńcowi, dla którego uczuwam prawdziwą życzliwość, że zabrawszy go wraz ze mną, wysadzisz nas w Plymouth, dokąd obydwaj jedziemy. Mam nadzieję, że dotrzymasz swej obietnicy?

— Nie cofam danego przyrzeczenia — odpowiedział Dickson. — Zabiorę na mój statek tego młodego człowieka, skoro prosisz mnie o to. Wypłyniemy dziś wieczorem o szóstej godzinie. O pierwszej po północy zatrzymamy się naprost skalistych wybrzeży Plymouth, gdzie wysadzę was obu, sam bowiem popłynę dalej ku wschodowi. Jako zapłatę za przejazd, dacie wynagrodzenie mym ludziom. Otóż i ułożone. A teraz zapraszam was obu na kieliszek „whsky".

XXII.

O godzinie czwartej obaj towarzysze podróży udali się do fotografa.

Trzy egzemplarze reprodukcji były gotowe, doskonale odrobione.

Misticot dopłacił dziesięć luidorów, włożył w kopertę obok listu oryginał, wsunął kopię do swego portfelu, a zakleiwszy kopertę, rzekł do Trilbego:

— No! teraz idźmy na pocztę.

W pięć minut później list podrostka z Montmartre do siostry Marji i list Irlandczyka do Arnolda Desvignes, spadły jednocześnie w głąb krzynki pocztowej w Cherbourgu.

Był czas, ażeby pójść na obiad do hotelu, a potem na wybrzeże.

— Pozwól uczynić sobie jedną uwagę — począł Tirlby, skoro zasiedli przy stole. — Oto nic łatwiejszego pod czas morskiej podróży, zwłaszcza gdy fala jest nieco niespokojna, jak stracić przedmioty, które się ma przy sobie.— Włóż więc swoje papiery, pieniądze i portfel do walizy. Ja, ilekroć razy płynę, nigdy nie zaniedbuję tej przezorności.

— Rada jest dobrą... Posłucham jej — rzekł chłopiec.

Włożywszy wszystko do skórzanego kuferka, Misticot zachował przy sobie tylko portmonetkę, zawierającą dwieście franków w złocie i nieco drobnej monety.

O trzy kwadranse na szóstą czółno wiozło go wraz z Trilbym na pokład „Mewy".

— Wejdźcie do kabiny — rzekł Dickson — i nie wychodźcie na pokład dopóki was nie zawołam. Przeszkadzalibyście w manewrowaniu statkiem.

Irlandczyk wraz z Misticotem uczynili zadość poleceniu.

— Podnieść czółno! — zakomenderował Dickson dwum majtkom.

Czółno zostało podniesione i umieszczone na tyle statku, a w jego miejsce minjaturowa ławka, mogąca pomieścić zaledwie dwie osoby, uczepioną została do brzegu okrętu w ten sposób, że w każdej chwili mogła być spuszczona na morze.

Podniesiono kotwicę, Dickson pochwycił za ster, a majtkowie rozpięli żagiel. Statek płynął zrazu zwolna za ruchem bałwanów, a skoro żagle wydęły się pod działaniem wiatru, począł szybko mknąć dalej.

W kwadrans był więcej niż o milę od wybrzeża.

— Pasażerowie mogą wejść na statek, jeżeli się im podoba! — zawołał Dickson.

Misticot z Trilbym wyszli z kabiny.

Dla Irlandczyka pełne morze starą było znajomością, dla naszego jednak podrostka był to widok zupełnie nowy, podniośle wzruszający, wspaniały.

Statek, mający wiatr za sobą, mknął z szybkością strzały, zostawiając za sobą długą smugę piany, którą promienie słoneczne barwiły pryzmatycznymi blaskami.

Chłopiec stał w ekstazie do chwili, w której zapadająca noc zaczęła pokrywać fale ordzajem zasłony, jaką spuszczają na dekoracje czarodziejskiej sztuki teatralnej.

— Otóż wiatr twardy się staje... — rzekł kontrabandzista. — Idźcie się przespać do kabiny, obudzę was, skoro nadejdzie czas wylądowania.

Skoro odeszli, Dickson, przywoławszy dwuch majtków, rzekł do nich z cicha:

d. c. n.

O większy przydział

żywności dla bezrobotnych

Onegdaj p. starosta olkuski przyjął delegację bezrobotnych, która domaga się

zwiększenia norm żywnościowych dla berobotnych.

Normy te bezrobotni określają jako minimum: po 5 kg. mąki żytniej, 2 kg. pszennej, 1 kg. cukru, pół kg. słoniny, 1 kg. grochu, 1 kg. kaszy, 1 kg. soli, pół kg. kawy słodowej, kawałek mydła i 100 kg. węgla miesięcznie na poszczególnego bezrobotnego i każdego członka jego rodziny.

Poza tym zwrócili się z prośbą o powołanie do życia w Olkuszu wzorem innych miast t. zw. „Kropli mleka"

dla ulżenia nędzy wśród matek karmiących.

W memorjale złożonym p. starośvie na piśmie, bezrobotni zwracają uwagę na politykę skartelowanych fabryk na terenie pow. olkuskiego, która powoduje zamykanie niektórych zakładów (jak np. drożdżownia w Pilicy) i

powiększenie bezrobocia.

Wszystkie postulaty bezrobotnych p. starosta przyobiecał uwzględnić w miarę możliwości.

Z SĄDU

Rzezimieszek

Przedmiotem wczorajszej rozprawy w Sądzie Okręgowym w Sosnowcu był zuchwały napad rabunkowy rzezimieszka na żonę nauczyciela z Dąbia w powiecie będzińskim, Adelę Sarwową.

Do spacerującej w towarzystwie dwuch jeszcze kobiet Sarwowej, doskoczył jakiś osobnik, objął ją wpół i wyrwał torebkę zawierającą pieniądze i różne drobiazgi.— Zanim panie ochłonęły z przerażenia, rabuś zbiegł.

Na podstawie podanego rysopisu schwytano go. Był nim zawodowy złodziej z pobliskiej miejscowości Sarnowa, 22-letni Stefan Mańka. Sąd skazał go na trzy lata więzienia z pozbawieniem praw na lat 5

Bez świadectwa przemysłowego

Za prowadzenie przedsiębiorstw handlowych bez należytego świadectwa przemysłowego skazani zostali przez Sąd Okręgowy w Sosnowcu następujący kupcy. Roman Kosiński, Sosnowiec, Hale Targowe Stanisław Morawski, Sosnowiec Targowa 20, Herszlik Russ, Będzin Kościuszki 2; Józef Placek, Zagórze, Miraszewskich 82; Wojciech Paleck, Zagórze, Miraszewskich 86; Zygmunt Wojtasik, Będzin, 1 Maja 78; Lejba Dafner, Zawiercie 11 Listopada, 23. Piotr Szaniec z Sułoszowej, pow. olkuski oraz Jakób Berman z Będzina, Modrzejowska 22.

Wszystkim skazanym sąd wymierzył wysokie grzywny z zamianą w razie niezapłacenia na bezwzględny areszt.

Widły w bójce

Na tle zadawnionych nieporozumień sąsiedzkich wynikła w Grabocinie (powiat będziński) krwawa bójka między rodzinami Fijołków i Zobków. Ponieważ wyłącznym orężom powaśnionych stron były widły, skutki starcia były straszne. Na miejscu pozostał ciężko ranny Wacław Zobek (Grabocin, Modrzejowska 57), który prócz ciężkich okaleczeń widłami, doznał silnego wstrząsu mózgu.

Sprawcy pobicia Zobka, Jan Fijołek oraz ojciec — Józef i syn Walenty, Jędryczkowie, mieszkańcy Grabocina, stanęli wczoraj przed Sądem Okręgowym w Sosnowcu.

Fijołek skazany został na półtora roku więzienia, Jędrzyczkowie na rok.

Pamiątki historyczne

Kaltman jest wielki cwaniak. I Kaltman lubi dobrze zjeść!

Nie ma urodzin, nie ma imienin, nie ma ślubu, czy rocznicy ślubu, żeby Kaltman, proszony czy nie proszony, nie był obecny.

Ale Kaltman jest dobrze wychowany i wie, że na każdą uroczystość trzeba przynieść prezent. I nigdy nie przychodzi z pustymi rękami.

Myślicie, że coś kupuje?

Nie! Kaltman ma przygotowany w domu zbiór prezentów. Same pamiątki historyczne.

Przychodzi naprzykład na rocznicę ślubu i wręcza gospodyni stary, wygięty widelec.

— To dla pani — mówi z dumą — Pani wie, co to za widelec? Tym widelcem przy obiedzie się drapał w głowę cesarz Wilhelm, kiedy myślał, czy zrobić wojnę, czy nie. Mnie za ten widelec dawali już 623 złotych. Ale ja go niesprzedałem. Ja go schowałem specjalnie dla pani!

Kiedy indziej znów Kaltman przynosi zardzewiałą klamkę.

— Pan wie — mówi, co to za klamka? Jak rosyjski car dowiedział się, że wybuchła rewolucja, to tak trzasnął drzwiami, że ta klamka na ziemię wypdła. Mnie dawali za nią może 400 złotych.

Dużo, dużo już takich prezentów podarował Kaltman.

Staremu Zylbermanowi podarował kalosz, który zgubił cesarz Napoleon, uciekając spod Moskwy. Dancygierowi dał w rocznicę ślubu korek z butelki po piwie, które wypił Kopernik, zanim stwierdził, że ziemia się kręci.

Wszystkich obdarowanych zalewała żółć. Taki łobuz przynosił jakiś szmelc zamiast prezentu i żarł za czterech.

I wreszcie najbliżsi znajomi postanowili go od tego oduczyć. W dniu urodzin Kaltmana przyszedł do niego stary Zylberman i Epsztajn i Dancygier.

— Winszuję panu — powiadział pierwszy Dancygier i dał Kaltmanowi w pysk.

— Co to jest. — przeraził się Kaltman.

— To jest prezent! Specjalnie schowany dla pana. Wiesz pan, co to za policzek? Ten policzek dostał w pysk egipcjański faraon od pani faraonowej, jak żydzi wychodzili z Egiptu.

Potem podszedł Epsztajn i kopnął Kaltmana w szynkę.

— Pan wiesz co to za kopniak — wyjaśnił.

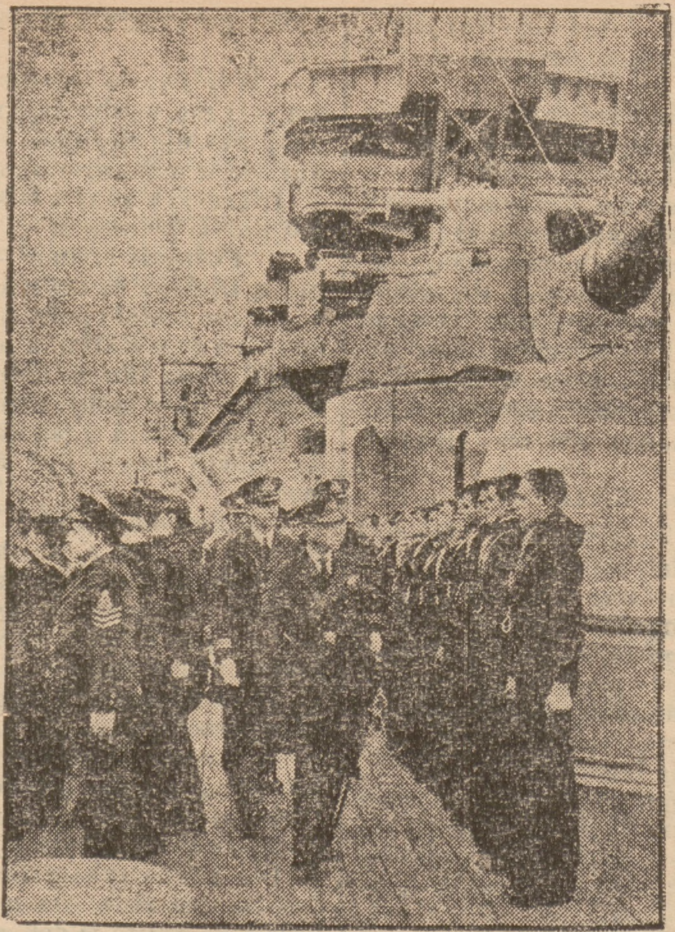
— To jest kopniak, który Kain dał Ablowi zanim go zabił. On jest wart może tysiąc złotych, może więcej. Ale ja go specjalnie schowałem dla pana.

Kaltman od tego czasu już nie przynosi nikomu pamiątek historycznych.

Drzewo cienkie

JAK PAPIER

Niemieckim technikom udało się po dłuższych próbach wynaleźć metodę, umożliwiającą tak cienkie rznięcie drzewa, że pojedyńcze płaty są grubości arkusza papieru. Przy dalszych próbach doprowadzono, że płaty te są już cieńsze nawet od papieru. Mimo tej cienkości, drzewo wcale nie traci na wyglądzie, ani nie staje pozbawione swoich cech, ponieważ słoje zostają nienaruszone. Warstwy tego drzewa są tak cienkie, że można je naklejać. W ten sposób zastępują one np. tapety. A te cienkie arkusze drzewa dają się zginać, zwijać i przerabiać w każdej formie. Do tej pory tylko Japończycy mieli prawie monopol na eksport tego rodzaju drzewa.



Król angielski Edward VIII na wojennym okręcie.

Na boiskach i bieżniach

MECZ BOKSERSKI
Warszawa — Stuttgard

Drużyna pięściarzy ze Stuttgartu roze gra 6 i 8 bm. trzy mecze w Polsce z reprezentacją Warszawy, Łodzi i Katowic. Stuttgart przedstawia bardzo wysoką klasę pięściarzy Trzeciej Rzeszy. Ósemka Stuttgartu jest jedną z najsilniejszych, jaka kiedykolwiek występowała w Polsce. Drużyna Stuttgartu w ciągu kilku tygodni odniosła kilka międzynarodowych sukcesów bijąc reprezentację Bazylei 9:7, ósemkę państwową Luxemburg 11:5, oraz dwa kluby angielskie: Nottingham i Colchester.

Niemiecka drużyna wystąpi w składzie: A. Staetter, k. Otto, M. Ostlender, H. Bauer, Zeller, K. Held.

Jeśli chodzi o drużynę polską to w tej chwili za najbardziej godnych reprezentowania Warszawy uważa się w w. muszej Sobkowiaka, lecz wstawienie jego do reprezentacji jest pod znakiem zapytania, gdyż PZB. sprzeciwia się walce poznaniaka w barwach stolicy ,do czasu w którym zgłoszenie jego do KS. „Okęcie“ zostanie zatwierdzone. W razie niewstawienia Sobkowiaka do reprezentacji, brana będzie pod uwagę kandydatura Karolaka, Doroby albo Rundsteina.

W wadze koguciej reprezentować może śmiało Warszawę Czortek, w wadze piórkowej Kozłowski, względnie Kowalski, w lekkiej Polus, ewentualnie Bąkowski, w półśredniej Seweryniak, a średniej — Pisarski, w półciężkiej Doroba, w ciężkiej— Sowiński.

———oOo———

Mecz bokserski w Częstochowie
Brygada-Makkabi 10:6

Lokalne „derby“ pięściarskie Częstochowy ,rozegrane w ramach mistrzostw drużynowych Śl. OZB. w klasie B. zakończyły się sensacyjnem zwycięstwem Brygady nad bokserami Makkabi, uchodzącymi dotąd za nieoficjalnych mistrzów Częstochowy, w stosunku 10:6.

Mistrostwa świata F.I.S. odbędą się w Polsce

Do PZPN. wpłynęło pismo od międzynarodowej federacji narciarskiej (FIS.) z zapytaniem czy PZPN. podjęłoby się zorganizowania w Polsce w r. 1938, względnie 1939, mistrzostw narciarskich świata w Zakopanem.

O przyjęciu zadecyduje najbliższe posiedzenie rady narciarskiej PZN.

Jak krążą pogłoski PZN. będzie raczej za organizacją mistrzostw świata w r. 1938, a nie 1939 ,gdyż rok 1939 będzie jubileuszem 20-lecia istnienia Polskiego Zw. Narciarskiego.

× **NADZWYCZAJNE WALNE ZEBRANIE STS. UNIA.** Zarząd STS. Unia podaje do wiadomości, że w niedzielę, dnia 6 grudnia br. o godz. 10.30 w pierwszym, względnie o godz. 11 w drugim terminie w domu społecznym przy ul. Żytniej 10 w Sosnowcu odbędzie się nadzwyczajne walne zgromadzenie Towarzystwa z następującym porządkiem dziennym: 1) zagajenie, 2) wybór prezesa i 10 członków zarządu, 3) wolne wnioski.

W jednym zdaniu

Podczas mistrzostw Południowej Afryki jeden z krajowców przebiegł 400 m. bez żadnego stylu w czasie 47 sek., a zaś w innym 1500 m. w 3:53 sek., przy czym doświadczenie wykazało, że gdy się chce tych czarnych ludzi nauczyć stylu, tracą oni momentalnie swe wrodzone zalety i w szybkim czasie obniżają wyniki.

* * *

Międzypaństwowy mecz Francja — Niemcy odbędzie się 21 marca r. p. w Stuttgarcie.

DROBNE OGŁOSZENIA

POSADY I PRACE

ZA stałem wynagrodzeniem do 6 godz. pracy umysłowej zewnętrznej w handlu zostanie przyjętych kilka pań ponad 23 lat. Zgłaszać się w czwartek od godz. 10—12 i 3—5. Sosnowiec, Piłsudskiego 14-a I p. m. 6.

POTRZEBNA kobieta na przychodnie do posługi. Wiadomość filia Będzin.

KUPNO I SPRZEDAŻ

SANKI wyjazdowe, ładne ewentualnie używane w bardzo dobrym stanie poszukiwane do kupna. Oferty pod: Wiślicki, Sławków lub telefon Nr. 4 Sławków.

Miód

prawdziwy lipcowy i kresowy w firmie „KOZIOŁKOW i JEDRYCZEK“ W SOSNOWCU, 3-go MAJA 21, TEL. 61568.—

LOKALE

TRZY pokoje, kuchnia, przedpokój do wynajęcia. Sosnowiec, Biała — dom Zaiglera. tel. 61666.

DO wynajęcia 2 pookje z kuchnią i przedpokojem. Owsiana 10-a.

ZGUBIONE DOKUMENTY

BAŁAZY KAZIMIERZ zgubił legitymacje wojskową wydaną przez PKU Będzin.

ZGUBIONĄ książeczkę motocyklową wydaną przez Starostwo Będzińskie Nr. rejestracyjny 73948 unieważnia się.

RÓŻNE

Zakopane

pensjonat „Wawel“ Krupówki obok parku otwarty pod zarządem Jadwigi Płodzyńskiej. Wszelkich informacyj udziela się listownie.

REWELACJA dla Pań! W Salonie dla Pań „Sanitas“ (G. Krawiec) Sosnowiec, Modrzejowska 1 **TRWAŁA ONDULACJA Z GWARANCJĄ TYLKO ZŁOTYCH 4.—**

ZA długi żony Antoniny Zdrady nie odpowiadam i płacić nie będę. Zdrada.

Zbliża się

Gwiazdka! Czas pomyśleć o prezencie!

PORTRET

artystycznie wykonany wraz ze złoconą ramą za 5 zł. będzie miłym i trwałym prezentem.

Foto-Lazar

Sosnowiec, Piłsudskiego 14

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że 1. Rozwiedziony kupiec Abram Rozenfeld, zamieszkały w Sosnowcu, Małachowskiego 30, syn kupca Lejbusia Rozenfelda, zamieszkałego w Sosnowcu i zmarłej żony jego Fajgli Czarnej z domu Minc, ostatnio zamieszkałej w Sosnowcu, 2. Jenny Siew, bez zawodu, zamieszkała w Bydgoszczy, Ustronie 2, córka rzezaka Hermanna Siewa i żony jego Idy z domu Lewinsohn, zamieszkałych w Bydgoszczy. chcą zawrzeć związek małżeński. Obwieszczenie zapowiedzi nastąpić winno w Bydgoszczy i „Expresie Zagłębia“ w Sosnowcu. Bydgoszcz, dnia 30 listopada 1936. — Urzędnik stanu cywilnego (Pieczęć) (—) Biechowiak.

Wydawca: Helena Monsiorska. — Red. naczelny: K. Ćwierk. — Druk. „Expres Zagłębia“ Sosnowiec, Teatralna 1-a. — Red. odp.: Tadeusz Lipski.